

# Grzeszczuk, Stanisław

---

## Czy Krzysztof Opaliński jest autorem "Satyr"?

---

Przegląd Historyczny 55/1, 132-151

---

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## STANISŁAW GRZESZCZUK

### Czy Krzysztof Opaliński jest autorem „Satyr”?

Rozprawę pod tym tytułem zamierzałem napisać już w 1958 r. Miała ona stanowić rozdział wstępny przygotowywanej wówczas pracy o satyrach Opalińskiego<sup>1</sup>, a na postawione pytanie odpowiadać negatywnie. Pomysł ten, otwierający tak ponętne perspektywy rewelacyjnych odkryć i generalnej rewizji obowiązujących od stuleci pewników bibliograficznych, nie został jednak zrealizowany ze względów zrozumiałych, o których niżej. Jeśli bowiem historycy literatury są ludźmi, którzy lubią czasem pofantazjować, to przynajmniej rezultaty tej naturalnej skądinąd czynności rzadko dochodzą do druku. Dzieje się tak niewątpliwie z krzywdą dla swobody fantazji, z korzyścią wszakże dla historyków literatury. Tym najlepiej wytłumaczyć fakt, iż ów podniecający wyobraźnię pomysł rychło uznany został za nierealny. Również i w obecnym kształcie studium wzmiankowane nigdy by się zapewne nie ukazało, gdyby nie prowokujący replikę artykuł Mariana Pełczyńskiego, ogłoszony w „Księdze ku czci Profesora Romana Pollaka” pod wiele, za wiele obiecującym tytułem: „Dlaczego właśnie Krzysztof? Nowe dane do autorstwa »Satyr« Opalińskiego”<sup>2</sup>.

Wątpliwości na temat Krzysztofowego autorstwa „Satyr” pojawiły się jako swoista refleksja wobec kłopotliwego w interpretacji, a wielokrotnie w badaniach podnoszonego i dokumentowanego problemu sprzeczności między życiem i działalnością wojewody poznańskiego a mądrymi wskazaniem politycznymi przypisywanego mu dzieła. Problem ten jednakowoż można, jak się wydaje, rozwiązać bez wyprowadzania tak daleko idących, a najzupełniej chyba nieuzasadnionych wniosków, a zatem bez pozbawienia Krzysztofa Opalińskiego autorstwa głośnego zbioru znakomitych satyr. Z tym większym zdziwieniem stwierdzić przychodzi, iż zagadkowa antynomia jest nie tylko motywem przewodnim artykułu Pełczyńskiego, ale wręcz stanowi zasadniczą podbudowę wysuniętej w nim hipotezy, przypisującej „Satyry” Łukaszowi Opalińskiemu (por. s. 212 i 221).

Wątpić wszakże wypada, czy rzeczywiście sprzeczności, które tak niedwuznacznie przyczyniły się do odebrania „Satyr” Krzysztofowi Opalińskiemu, mogą być w ogóle brane pod uwagę przy dochodzeniu autorstwa jakichkolwiek utworów literackich. Jeżeli mimo tych wątpliwości natury teoretycznej uznalibyśmy, że kłopoty biografów wojewody poznańskiego najlepiej zlikwidować właśnie w oparciu o zreferowane wyżej propozycje, wówczas automatycznie należałoby oczekiwać analogicznego postępowania np. wobec Łukasza Opalińskiego. Zachodzą bowiem również pomiędzy jego działalnością polityczną a poglądami wyrażanymi w dziełach literackich i publicystycznych liczne i zasadnicze rozbieżności. Łukasz Opaliński, ideolog naprawy państwa, a w szczególności systemu parlamentarnego, śmiały i namiętny krytyk szlacheckiego sejmowładztwa i anarchii oraz rzecznik

<sup>1</sup> Por. S. Grzeszczuk, *O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego. Próba syntezy, Studia Staropolskie* t. VIII, Wrocław 1961.

<sup>2</sup> M. Pełczyński, *Dlaczego właśnie Krzysztof? Nowe dane do autorstwa „Satyr” Opalińskiego, Munera litteraria. Księga ku czci Profesora Romana Pollaka*, Poznań 1962, s. 211—221.

reformy sejmowej w latach 1638—1639<sup>3</sup>, aktywny na tym polu zwłaszcza po potopie szwedzkim, nie tylko że zaprzepaścił nadarzającą się okazję, ale jako marszałek nadworny koronny walczył się przyczynił do pogrzebienia owej, mozolnie przygotowywanej reformy — i to w najodpowiedniejszym dla sprawy momencie! Odegrały tu rolę zarówno względy osobiste, jak i klasowe<sup>4</sup>. Czyż z tego tytułu można go jednak pozbawić autorstwa „Rozmowy Plebana z Ziemianinem” i „Coś nowego” lub przynajmniej takowe poddawać w wątpliwość?

Nie jedyny to zresztą argument w wytoczonym przez Pełczyńskiego panu na Sierakowie „procesie poszłakowym”. Wyrok w takim procesie zapaść może dopiero po wnikliwym rozpatrzeniu wszystkich materiałów dowodowych, bez względu na ich wymowę i pożytek płynący dla przyjętych z góry założeń. Tendencyjne zestawianie jednych świadectw, lekceważenie drugich, opaczna interpretacja trzecich wprowadza tylko do rozważanej sprawy zamęt, utrudnia poznanie prawdy. Zasady te winny być przestrzegane, rzecz jasna, nie tylko w procesach sądowych, ale i w dociekaniach filologicznych. W przeciwnym bowiem wypadku osiągnięte rezultaty badawcze godne są jedynie pożałowania, jeśli nie nagany.

Słowa powyższe nie przypadkiem znalazły się na wstępie polemicznej analizy artykułu Mariana Pełczyńskiego. Wydawca „Listów Krzysztofa Opalińskiego”, autor sumiennego studium o Stanisławie Orzelskim i poezji makaronicznej<sup>5</sup> odstąpił tym razem daleko od ogólnie przyjętych i obowiązujących w pracy naukowej rygorów, postępując się materiałem niekompletnym, jednostronnie zestawionym i tendencyjnie skomentowanym i oparł na tak niepewnej podstawie ważne dla bibliografii oraz charakterystyki twórczości dwóch wybitnych pisarzy, i w ogóle dziejów literatury staropolskiej XVII stulecia, wnioski. Ta nazbyt, wydawałoby się, surowa ocena znajduje niestety pełne uzasadnienie w jakości użytych przez Pełczyńskiego argumentów, jak również w prezentowanej w jego pracy metodzie konstruowania twierdzeń cząstkowych i generalnej hipotezy.

„Satyry albo przestrogi do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należące” wydawane były za życia Krzysztofa Opalińskiego czterokrotnie, bez wymienienia wszakże miejsc druku i nazwiska autora. W tej sytuacji dopełnienie brakujących danych bibliograficznych, a zwłaszcza rozwiązanie problemu autorstwa możliwe jest jedynie w oparciu o źródła i przekazy pośrednie. Nie wszystkie z nich mają moc dowodową, nie wszystkie w równym stopniu zasługują na wiarę. Wartość ich zależy od wielu czynników, m. in. od czasu i okoliczności powstania oraz rzetelności informatora, każdorazowo zaś dopuszczane w badaniu naukowym informacje muszą być weryfikowane i porównywane z innymi już uprzednio sprawdzonymi. Źródła pośrednie, którymi się wspomagamy przy ustalaniu autorstwa utworów anonimowych, również i w przypadku „Satyr” podzielić można na trzy grupy.

Pierwszą i najważniejszą, wyjątkowo tylko podlegającą dyskusji kategorię stanowią wyznania autora, drugą świadectwa współczesnych, trzecią wreszcie tradycja bibliograficzna, chronologicznie zazwyczaj najpóźniejsza, której geneza nie

<sup>3</sup> Por. W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego, Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660 t. I*, Warszawa 1957, s. 305; S. Grzeszczuk, *Ideologia i źródła sejmowe „Rozmowy Plebana z Ziemianinem” Łukasza Opalińskiego*, „Pamiętnik Literacki”, 1960, z. 4, s. 313 (przyp. 55), 320—325.

<sup>4</sup> W. Czapliński, op. cit., s. 316, 328—329. Nie jedyny to zresztą w biografii Łukasza Opalińskiego, choć szczególnie jaskrawy, wypadek. Analogicznych przykładów można by wskazać więcej. Por. S. Grzeszczuk, *Wstęp (do Wyboru pism Łukasza Opalińskiego)*, Wrocław—Kra-ków 1959, s. XXXIV—XXXV, *Biblioteka Narodowa*, seria I, nr 172.

<sup>5</sup> *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, 1641—1653*, pod redakcją i ze wstępem R. Polłaka, tekst przygotował M. Pełczyński, komentarz opracowali M. Pełczyński i A. Sajkowski, Wrocław 1957 (dalej: *Listy...*); M. Pełczyński, *Studia macaronica. Stanisław Orzelski na tle poezji makaronicznej w Polsce*, Poznań 1960, *Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Filologicznej t. XX*, z. 1.

zawsze nawet możliwa jest do odtworzenia. Nie trzeba dodawać, że dwie ostatnie kategorie źródeł mają w porównaniu z pierwszą jedynie wartość względną, uzależnioną od nieistnienia relacji pewniejszych, bardziej wiarygodnych. Innymi słowy tradycja bibliograficzna dotąd stanowi o autorstwie jakiegoś utworu, dopóki bardziej autentyczne świadectwo współczesne nie przekreśli jej autorytetu. Podobnie odnaleziona wypowiedź autorska unieważnia sprzeczne z nią relacje współczesnych.

Te banalne w gruncie rzeczy sprawy, nie ze wszystkim nawet przystające do interesującego nas problemu autorstwa „Satyr”, zostały tu przypomniane celowo. Pełczyński bowiem, jakkolwiek nie buduje swej hipotezy o Łukaszkowym autorstwie „Satyr” jedynie na tradycji bibliograficznej, dość szczególnie zresztą w jego pracy zestawionej, to jednak wynosić się ją zdaje ponad świadectwa współczesnych, co uwidacznia się w kompozycji wykładu, lekceważącej prawa chronologii. Merytoryczna część artykułu Pełczyńskiego zaczyna się właśnie od charakterystyki tej tradycji: „Skąd wzięła się pewność, że »Satyry« są płodem Krzysztofa? O ile zdołałem ustalić, nikt bezpośrednio sprawą autorstwa nie zajmował się, choć powodów do tego było sporo. Istniała przecież dawniej świadomość, że autorem jest Łukasz. Fr. Siarczyński, S. B. Linde w pierwszym wydaniu »Słownika«, Janocki, Szafarzyk, Mickiewicz, Dmochowski i Onufry Kopczyński przypisują »Satyry« Łukaszowi. Dawniejsi pisarze mówią tylko o Opalińskim, nie wymieniając imienia [...]. Skąd więc wziął się Krzysztof?” (s. 212—213).

Trzeba przyznać, że nieobeznanym z zagadnieniem czytelnikom, ten zgrabny i sugestywnie skonstruowany wywód daje wiele do myślenia. Wysunięcie naprzód tradycji przypisującej autorstwo „Satyr” Łukaszowi Opalińskiemu i milczące uznanie jej wyłączności jest jednak zabiegiem z naukowego punktu widzenia najzupełniej nieuprawnionym. Zwłaszcza że każde nieomal zdanie, we fragmencie tym sprawom poświęconym i z którego też powyższy cytat pochodzi, budzi rozliczne wątpliwości, domaga się uzupełnień i sprostowań, cała zaś konstrukcja, zamknięta między dwoma identycznymi w treści, retorycznymi pytaniami: „Skąd więc wziął się Krzysztof?”, oparta jest na przeoczeniach i nieporozumieniach.

Ze sporządzonej przez Pełczyńskiego listy autorów osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych, przypisujących „Satyry” Łukaszowi Opalińskiemu, przyjdzie naprzód niejedno nazwisko skreślić, jakkolwiek skądinąd ani kompletna, ani nawet wystarczająca ona nie jest. Janocki poświęca wprawdzie sporo miejsca Łukaszowi Opalińskiemu<sup>6</sup>, o „Satyrach” jednak w ogóle nie wspomina, Szafarzyk natomiast przydziela je ... Krzysztołowi Opalińskiemu, wojewodzie poznańskiemu<sup>7</sup>. Z kolei Dmochowski przytacza kilkakrotnie samo tylko nazwisko staropolskiego satyryka w tekście „Sztuki rymotwórczej”<sup>8</sup>, identyfikuje go zaś z Łukaszem Opalińskim dopiero w przypisie do pieśni pierwszej i to niesamodzielnie, lecz w cytacie z pracy Onufrego Kopczyńskiego<sup>9</sup>. Niezupełnie również odpowiada prawdzie twierdzenie (por. s. 213), jakoby Brodziński pisał o autorze „Satyr” nie wyjaśniając jego imienia. Odnieść je wolno jedynie do rozprawy „O satyrze”<sup>10</sup>, ale wątpliwości i domysły, jakie w związku z tym mogłyby powstać, rozwiewa całkowicie „krytyczna historia literatury polskiej”, omawiająca „Satyry” we

<sup>6</sup> J. D. Janocki, *Nachricht von denen in der Hochgräfllich Zaluskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern* cz. III, Breslau 1753, s. 94—96.

<sup>7</sup> P. J. Šafařík, *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Ofen 1826, s. 445.

<sup>8</sup> F. Ks. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza* I, w. 55; II, w. 228 i 247, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, s. 13, 54 i 55, *Biblioteka Narodowa*, seria I, nr 158.

<sup>9</sup> Tamże, s. 35.

<sup>10</sup> Por. K. Brodziński, *O satyrze*, *Pisma* t. V, Poznań 1873, s. 507—513; *Pisma estetyczno-krytyczne* t. I, Warszawa 1934, s. 379—384.

fragmencie Krzysztofowi Opalińskiemu poświęconym<sup>11</sup>. Byłyby te pomyłki same przez się bez większego znaczenia, gdyby z faktów tego typu Pełczyński nie wysnuwał wniosków wiążących i nie podpierał nimi autorytatywnie, a bezzasadnie swojej hipotezy.

Brane więc mogą być pod uwagę, a i nie w każdym jeszcze wypadku bez zastrzeżeń, wzmianki w pracach Kopczyńskiego, Lindego, Mickiewicza i Siarczyńskiego<sup>12</sup>. Ale i ich wartość jest mocno ograniczona wobec nieokreślonej podstawy źródłowej i późnego, bo z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w., pochodzenia. Jeśli nie przechodzimy nad nimi do porządku, to dlatego iż można wskazać konstatacje analogiczne, blisko jednak o sto lat wcześniejsze.

Tak np. w drugim tomie „Suplementów” do wychodzącego w Lipsku czasopisma „Acta Eruditorum” znajdujemy w recenzyjnym omówieniu „Satyr” następującą informację: *Author operis habetur vir generis, dignitatis et eruditionis claritate illustrissimus, Lucas Opalinus, palatinus quondam Posmaniensis, idem ipse, qui Romano sermone scripserat librum De officiis [...]*<sup>13</sup>.

Powtórzył ją Wincenty Placcius w ogromnym łacińskim słowniku anonimów i pseudonimów wydanych w 1708 r. w Hamburgu<sup>14</sup>. Na pierwszym z wymienionych przekazów bibliograficznych oparł się najprawdopodobniej Joachim Hoppius przyznając w zwęższej notatce autorstwo „Satyr” Łukaszowi Opalińskiemu<sup>15</sup>. Nie wykluczone jest również, iż przy rozleglejszych poszukiwaniach i bardziej systematycznej eksploracji osiemnastowiecznych źródeł, dałoby się nie-

11 Por. K. Brodziński, *Pisma* t. IV, Poznań 1872, s. 228—239.

12 O. Kopczyński, *Przypisy do gramatyki na klasę I*, B.m.wyd. [1778], s. 215 (por. *Ludzie Oświecenia o języku i stylu* t. II, oprac. Z. Florczak i L. Pszczołowska pod red. M. R. Mayenowej, Warszawa 1958, s. 168); Tenże, *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III. Drugi raz wydana*, B.m. wyd. 1783, s. 88; Tenże, *Przypisy do gramatyki na klasę III*, B.m. wyd. [1783], s. 224; S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I, cz. 1, Warszawa 1807 (por. *Poczet pism polskich w Słowniku przytaczanych*); A. Mickiewicz, *Dzieła* t. V, Warszawa 1955, s. 244; F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III* cz. 2, Lwów 1828, s. 35.

13 *Actorum Eruditorum [...] Supplementa* t. II, Lipsiae 1696, s. 150.

14 V. Placcius, *Theatrum anonymorum et pseudonymorum* cz. 1, poz. 2763, Hamburg 1708, s. 676.

15 Przypuszczenie, iż wiadomość o autorze „Satyr” zaczerpnął Hoppius właśnie z lipskiego czasopisma uzasadniają dwa fakty. Gdański bibliograf zna jedynie edycję *Satyr* z r. 1691 w 8°, zatytułowaną *Juvenalis redivivus* [etc], na której oparte jest omówienie dzieła Opalińskiego w *Supplementach* i odpowiednio w *Theatrum anonymorum et pseudonymorum*. Ponadto jednozdaniowy komentarz, objaśniający zawartość książki, najściślej parafrazuje łaciński tytuł *Satyr* w wersji spotykanej jedynie w owych niemieckich wydawnictwach. Pouczy o tym najlepiej zestawienie obok siebie notatki Hoppiusa i różnych odmian łacińskiego przekładu pełnego tytułu *Przestróg do naprawy rządu i obyczajów w Polsce należących*:

1. S. J. Hoppius, *De scriptoribus historiae Polonicae...*, Dantisc 1707, s. 85: *Juvenalis redivivus, quae satyra est Lucae Opalenii, Poloniceque stylo ligato prodiit 1691, 8°, qua auctor cives suos de emendandis tum moribus, tum regimine graviter admoneret.*

2. *Actorum Eruditorum [...] Supplementa*, s. 150: *Satyræ vel Admonitiones ad emendationem regiminis et morum in Polonia pertinentes.*

3. V. Placcius, *Theatrum anonymorum et pseudonymorum* cz. 1, s. 676: *Satyræ vel Admonitiones ad emendationem regiminis et morum in Polonia pertinentes.*

4. D. Braun, *De scriptorum Poloniae et Prussiae...*, Coloniae 1723, s. 82: *Satyræ sive Monita ad corrigendos mores publicos et privatos Poloniae pertinentia.*

5. J. A. Jabonowski, *Museum Polonium*, Leopoli 1752, s. 171: *Satyr aut praecautiones ad corrigendos mores et regimen in Polonia habendum.*

6. J. A. Załuski, *Bibliotheca poetarum Polonorum qui patrio sermone scripserunt*, Varsaviae [1754], s. 64: *Satyræ seu Paraeneses ad correctionem regiminis et morum in Polonia inservientes.*

jedną jeszcze pozycję do powyższego zestawienia dorzucić<sup>16</sup>. Trudno wszakże oczekiwać, by wyjaśniały one w dostatecznej mierze zagadkowe, na zwykłej chyba jednak pomyłce zasadzające się, przypisywanie „Satyr” Łukaszkowi Opalińskiemu. Do problemów tych wrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach.

Równoległa do sygnalizowanej powyższymi ustaleniami, acz nierównie trwalsza, bo na solidnej podstawie źródłowej oparta, bogatsza i chronologicznie wcześniejsza<sup>17</sup> jest tradycja Krzysztofowego autorstwa „Satyr”. O jej istnieniu Pełczyński jednak najzupełniej zapomina! Tymczasem, bez większego trudu, ale i bez ambicji odnotowania wszystkich nazwisk, można wskazać kilkunastu autorów przypisyujących „Satyry” właśnie Krzysztofowi Opalińskiemu. Jedni spośród nich, jak Braun czy Niesiecki<sup>18</sup> powołują się przy tym na świadectwa z XVII w., głównie Kochowskiego, inni, na ogół późniejsi, traktują autorstwo wojewody poznańskiego jako fakt udowodniony, powszechnie przyjęty i obowiązujący. Do tych ostatnich należą: Trotz, Jabłonowski, Załuski, Rogaliński, Czacki, Bentkowski, Juszyński, Brodziński, Gołębiowski, Bandtkie, Euzebiusz Słowacki i Szafarzyk<sup>19</sup>.

W tych warunkach twierdzenie, iż dawniejsi pisarze, którzy mówią tylko o Opalińskim, nie wymieniając imienia<sup>20</sup> „mają na myśli albo wprost Łukasza, albo co najwyżej jednego z Opalińskich, bez świadomości imienia” jest chyba aż nadbyt ryzykowne i przedwczesne. Równie nieuzasadnione są przytoczone na jego poparcie argumenty: „Jeżeli [...] np. anonimowy autor »Małpa-człowieka« wyraża

<sup>16</sup> Nazwisko Łukasza Opalińskiego, tym razem marszałka wielkiego (!) koronnego, widnieje na znanej mi w jednym jedynym egzemplarzu (Bibl. Ossol. sygn. XVII—16041.—IV) karcie tytułowej wydrukowanej najpewniej w XVIII w., doklejonej zaś do wydania *Satyr* z 1652 r. O jej późniejszym pochodzeniu świadczy: 1. tytuł, odmienny od wszystkich istniejących, a w pierwszej części nawiązujący do edycji z końca wieku XVII (1691, 1698); 2. kształt typograficzny; 3. czcionka; 4. papier, różny od tego, na którym wydrukowane zostały *Satyry*, grubszy, jaśniejszy, pozbawiony uszkodzeń. Te ostatnie, znajdujące się np. na kilkunastu pierwszych stronach tekstu, wskazują, że karta tytułowa została dodrukowana i doklejona dopiero wtedy, gdy sama książka przestała już być obiektem pracy ... korników.

<sup>17</sup> Początków jej szukać trzeba bowiem już około 1656 r., w świadectwach współczesnych Opalińskiemu osób. Świadectwa te omówimy osobno.

<sup>18</sup> D. Braun, op. cit., s. 82—83; K. Niesiecki, *Korona polska* t. III, Lwów 1740, s. 474.

<sup>19</sup> M. A. Trotz, *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois* t. I, Leipzig 1744, k. 3 i 5 v; J. A. Jabłonowski, *Opisanie albo dysertacja prawie o wierszach i wierszopisach polskich* [w:] *Ostafi po polsku, Eustachius po łacinie, Placyd po świecku*, Lwów 1751, k.e; Tenże, *Zbiór poetów polskich*, tamże, k.k.<sub>2</sub>; Tenże, *Museum Polonum*, s. 171; J. A. Załuski, *Bibliotheca poetarum Polonorum qui patrio sermone scripserunt*, s. 64—65. Załuski pierwszy badał sporządził bibliografię przedmiotową *Satyr* Opalińskiego, wskazując autorów i dzieła, które o nich wzmiankują, m.in. *Actorum Eruditorum Supplementa* i *Placciusa Theatrum anonomorum et pseudonomorum*. Por. J. Rogaliński, *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających*, Poznań 1765, k.d.<sub>3</sub> v, przypis gg (zob. *Ludzie Oświecenia o języku i stylu* t. II, s. 76); T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach* t. II, Warszawa 1801, s. 210; F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej* t. I, Warszawa—Wilno 1814, s. 416—417; H. Juszyński, *Dykcjonarz poetów polskich* t. II, Kraków 1820, s. 21—23; K. Brodziński, por. wyżej przypis 11; E. Gołębiowski, *O dziejopisach polskich*, B.m. wyd. 1825, s. 143—144; J. S. Bandtkie, *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim* t. III, Kraków 1826, s. 7—8 i 223; E. Słowacki, *Krzysztofa Opalińskiego „Satyry” przedrukowane roku 1654*, *Dzieła* t. III, Wilno 1826, s. 158—162; J. Šafařík, por. wyżej przypis 7.

<sup>20</sup> Postępują w ten sposób np.: Autor *satyry Małpa-człowiek w cnotach, obyczajach i kroju*, *Miscellanea staropolskie*, Wrocław 1962, s. 233, *Archiwum Literackie* t. VI; J. Boreyko, *Nauka o krasomównictwie...*, Wilno 1763, s. 115 (por. *Ludzie Oświecenia o języku i stylu* t. I, 382); S. Kleczewski, *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, Lwów 1767 (zob. *Ludzie Oświecenia o języku i stylu* t. I, s. 412); H. Kołłąta, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 181, *Biblioteka Narodowa*, seria I, nr 144; Tenże, *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego katolickiego i o wszystkich innych wyznaniach w Polsce*, tamże, s. 213; A. Czartoryski, *Definicje różne przez pytania i odpowiedzi*, [Wilno 1791], s. 54; I. Krasicki, *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, *Dzieła* t. III, Warszawa 1803, s. 34.

się z czią o Opalińskim autorze »Satyr«, to chyba o Opalińskim Łukaszu. Uczczenie Krzysztofa po Ujściu jest nie do pomyślenia”. W konfrontacji z wypowiedziami pisarzy staropolskich twierdzenie to, jak i wiele podobnych w artykule Pełczyńskiego, brzmi po prostu mało poważnie.

Sprawą tą znowu trudno się zajmować w sposób wyczerpujący, choć niewątpliwie jest ona ciekawa i pouczająca dla poznania poglądów ówczesnego społeczeństwa i respektowanych przez nie norm obywatelskiego postępowania. Ujście, moment w biografii wojewody poznańskiego szczególnie drażliwy i zawzięcie w ostatnich latach dyskutowany, nie miało dawniej dla oceny działalności politycznej, a zwłaszcza literackiej Krzysztofa Opalińskiego znaczenia tak zasadniczego, jakie mu się od czasów K. Szajnochy przypisuje.

Negatywna rola Opalińskiego w kapitulacji pod Ujściem była najpierw systematycznie pomniejszana, niekiedy nawet przemilczana lub wręcz w pochlebnym świetle przedstawiana<sup>21</sup>, później zaś w ogóle zapomniana. Załuski już np., a za nim Juszyński i Brodziński, z niedowierzaniem odnosi się do znajdującego na rękopisie „Satyr” łacińskiego epigramu, oskarżającego Opalińskiego o zdradę<sup>22</sup>. Autor „Dykcjonarza poetów polskich” historii pozostawia osąd „rzetelności tego napisu”. Brodziński stwierdza bardziej stanowczo: „Historia, ile mi wiadomo, nie potwierdza tego zarzutu”. Tym najpewniej tłumaczy się osobliwa biografia pana wojewody w pismach ostatniego z cytowanych autorów<sup>23</sup>, nie odnosząca się bynajmniej do jego brata, jak by sobie tego życzył Pełczyński, ale też nie „wyjęta całkowicie z beztroskiej wyobraźni”<sup>24</sup>, bo w znacznej mierze na relacjach i ocenach współczesnych pisarzy oparta. Dość tu przypomnieć bombastyczne pochwały, jakimi obdarzali Opalińskiego nie tylko zawodowi panegiryci<sup>25</sup>. Nie były też chyba one gołosłowne i podyktowane jedynie barokową przesadą i konwenansem literackim. W każdym bądź razie w istotny sposób przyczyniły się do stworzenia „idyllicznej legendy” Opalińskiego, którą rozwiał bezpowrotnie dopiero Szajnocha<sup>26</sup>. Niezależnie więc od tego, że bezpośrednio po Ujściu pojawiło się kilka utworów gwałtownie atakujących Opalińskiego i jego dzieło, pochwała autora „Satyr” na początku XVIII w. była najzupełniej możliwa a całkowicie na miejscu.

Wypada z kolei poszukać odpowiedzi na pytanie, wcale istotne dla tej części rozważań, skąd mianowicie wziął się Łukasz w XVIII i XIX-stowiecznej tradycji bibliograficznej. Że imię jego w kontekście „Satyr” przestało się w zasadzie pojawiać już gdzieś po 1830 r., to rzecz zrozumiała. Niejaki krytycyzm późniejszych historyków literatury i lepsza znajomość źródeł przyczyniły się w niemałym stopniu

<sup>21</sup> Por. np. S. Twardowski, *Wojna domowa* t. II, Calissii 1681, s. 139—140; Tenże, *Epitalamium Piotra i Anny Opalińskich*, Kraków 1661, w. 272—281. Przedruk w: *Miscellanea staropolskie*, s. 85; *Pieśń o oblężeniu Jasnej Góry Częstochowskiej*, [w:] W. Odymalski, *Oblężenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście*, z rękopisu wydał J. Czubek, Kraków 1930, s. 554—557 i 558, *Biblioteka Pisarzy Polskich* nr 83; Por. też A. Fei, *Ze studiów nad „Oblężeniem Jasnej Góry”*, „Pamiętnik Literacki”, 1932, s. 157—158; A. Sajkowski, *Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański*, Poznań 1960, s. 235—238.

<sup>22</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 64; H. Juszyński, op. cit., s. 23; K. Brodziński, *Pisma* t. IV, s. 239.

<sup>23</sup> „Pod Janem Kazimierzem, osiwiady, w senacie pełni zasługi ojczyźnie, wzór obyczajności i rzetelnego światła” — pisał o Krzysztofie Opalińskim Brodziński, op. cit. t. IV, s. 229.

<sup>24</sup> L. Eustachiewicz, *Wstęp* (do *Satyr* Krzysztofa Opalińskiego), Wrocław 1953, s. LII, *Biblioteka Narodowa*, seria I, nr 147.

<sup>25</sup> Zob. m.in. J. A. Comenius, *Opera didactica omnia. Editio anni 1657 lucis ope expressa* t. I, pars 2, Pragae 1957, szpalta 458; W. Kochowski, *Annatum Poloniae Climaeter secundus*, Cracoviae 1688, s. 86; S. Twardowski, *Epitalamium Piotra i Anny Opalińskich*, cyt. wyd., s. 84—85; P. Potocki, *Saeculum bellatorum et togatorum*, Cracoviae 1702, s. 344—350; Toż w: *Opera omnia*, Varsoviae 1747, s. 114—115.

<sup>26</sup> K. Szajnocha, *Krzysztof Opaliński. Szkic historyczny*, „Gazeta Codzienna.” 1860, nry 255—272. Przedruk w *Szkicach historycznych* t. III, Lwów 1861.

do utrwalenia opinii o Krzysztofowym autorstwie „Satyr”. Dlaczego jednak dawniej przysądzano je Łukaszowi Opalińskiemu i skąd się wzięła owa pomyłka, jeśli w ogóle pomyłka, bibliograficzna?

Sprawy tej zapewne definitywnie rozstrzygnąć się nie da, choć można snuć na jej temat mniej lub więcej przekonujące, w każdym razie dostatecznie uprawnione przypuszczenia. Najwcześniejsze ze źródeł, w którym znaleźliśmy imię Łukasza w kontekście „Satyr”, tytułuje jednak ich autora wojewodą poznańskim. Jeśli w tym ostatnim szczególe redaktor „Suplementów” się nie pomylił, zbłądzić więc musiał, ufając zbyt własnej lub cudzej pamięci, w odniesieniu do niektórych innych „danych personalnych” Opalińskiego. Nie on jeden! O kilkadziesiąt lat wcześniej, historiograf Akademii Krakowskiej Stanisław Temberski, piszący swe roczniki w latach 1660—1666, a więc znowu w czasach nie tak odległych od śmierci Krzysztofa, konsekwentnie obdarza wojewodę imieniem Łukasza. Nawet odnotowując jego zgon pisze: *Mortuus est primus Sueci introductor in Polonia Maiorem, Lucas Opalinius, palatinus Posnaniensis, gravi melancholia correptus*<sup>27</sup>. Również i pod łacińską wersją słynnego listu Krzysztofa Opalińskiego do Jana Kazimierza z 1652 r. widnieje w „Rocznikach” Temberskiego podpis: *Lucas Opalinius, palatinus Posnaniensis*<sup>28</sup>.

Mylenie imion, fakt jak najbardziej codzienny i powszechny<sup>29</sup>, w przypadku braci Opalińskich ma uzasadnienie dodatkowe. „Satyry” wychodziły anonimowo, pisma jednak Łukasza, takie jak „De officiis”, „Polonia defensa contra Joannem Barclatum” czy „Poeta nowy”, drukowane były pod koniec XVII i w XVIII w. wielokrotnie, również i poza granicami Polski, z wymienieniem wszakże nazwiska i imienia autora<sup>30</sup>. Druki te, wraz z enuncjacjami o charakterze biograficznym i panegirycznym, w których wzmiankowano o niejednym utworze Łukasza Opalińskiego<sup>31</sup>, utrwalały jego pozycję w świadomości ówczesnych bibliografów, wykształconemu zaś ogółowi przypominały o istnieniu autora o tym imieniu i nazwisku. W tej sytuacji, przy niekrytycznym podejściu do sprawy, łatwo było dopełnić wyrażenie „Satyry Opalińskiego” imieniem „Łukasz”. Nie oznacza to zresztą, by pisarze, którzy w ten właśnie sposób postępowali, celowo przeciwstawiali się powszechniejszej, jak o tym była mowa, opinii przypisującej „Satyry” Krzysztofowi Opalińskiemu. Że imieniem Łukasza posługiwali się oni najzupełniej chyba mechanicznie dowodzi brak jakichkolwiek elementów polemicznego ustosunkowania się do odmiennych konstatacji bibliograficznych. Tam zaś, gdzie istnieje dwóch autorów o tym samym nazwisku i w tym samym czasie działających, o pomyłki nietrudno, zwłaszcza jeśli się nie przeprowadza gruntowniejszych badań, a wymieniając utwory któregoś z nich opiera się na zawsze zawodnej pamięci. Nie

<sup>27</sup> S. Temberski, *Roczniki 1647—1656*, wyd. W. Czermak, Kraków 1897, s. 333, *Scriptores Rerum Polonicarum* t. XVI.

<sup>28</sup> Tamże, s. 198; por. także s. 193, 197, 269.

<sup>29</sup> Z przykładów staropolskich, których jest niemało, dość powołać jeden: *Macaronica* Stanisława Orzelskiego nie tylko przypisywano różnym autorom, ale nawet przy nazwisku Orzelskiego wymieniano rozmaite imiona lub w ogóle się bez nich obchodzono (por. M. Pełczyński, *Studia macaronica. Stanisław Orzelski na tle poezji makaronicznej w Polsce*, s. 40—43).

<sup>30</sup> Zob. np. następujące wydania dzieł Łukasza Opalińskiego:

1. *Lucae Opalenii, marsalci curiae regni Poloniae* [...] *De officiis libri tres*, Amstelodami 1668; toż, Viennae 1674; toż, Amstelodami 1689; toż, Augustae 1700; toż, Regiomonti et Amstelodami 1703; toż, Passavii 1709; toż, Cracoviae 1751; toż, Viennae 1773.

2. *Polonia defensa contra Joannem Barclatum*, [w:] a. J. Ostrowski-Daneykowicz, *Svada latina*, [cz. 3] *Svada statistica*, Lublin 1747, s. 90—127 (nazwisko autora wymienione w indeksie, s. 352); b. W. Mitzler de Kolof, *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum* [...] *collectio magna* t. I, Varsoviae 1761, s. 661—694 (informacje o autorze: k.b.<sub>3</sub>v i s. 661).

3. *Poeta Łukasza Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego*, Kraków [1788].

<sup>31</sup> Por. np. P. Potocki, op. cit., s. 421—425; K. Niesiecki, op. cit., s. 472—474; W. Mitzler de Kolof, op. cit., k.b.<sub>3</sub>v i s. 661.



budzi wreszcie większego zdziwienia fakt, iż w XVIII w. mylono imiona braci Opalińskich, skoro nawet w wydanym w 1959 r. „Katalogu Biblioteki Narodowej” Krzysztofowi Opalińskiemu przypisano „Wybór pism” jego brata<sup>32</sup>.

Sprawy te, do których autor analizowanej pracy niejaką wagę przykładał, mają nieporównanie mniejsze znaczenie niż świadectwa współczesnych, z kolei przez Pełczyńskiego lekceważone i — trzeba to powiedzieć — nielojalnie zestawione i przedstawione. Według Pełczyńskiego pierwszą wiadomość o autorstwie Krzysztofa podał w 1688 r., w „Klimakterach”, Wespazjan Kochowski (s. 212). Konstatacja ta jest błędna, bo nawet Pełczyńskiemu znane są świadectwa analogiczne, o trzydzieści lat wszakże wcześniejsze. W tym układzie rzeczy wysunięcie naprzód informacji „uprzywilejowanego historiografa” Jana Sobieskiego i próba podważania jej wiarygodności jako zbyt późnej, jest zabiegiem podejrzanego jakości<sup>33</sup>. Już bowiem, wspomniany również przez Pełczyńskiego, Marcin Nieborowski, w 1658 r., jednoznacznie i bezpośrednio wskazuje na Krzysztofa, „przypisując Opalińskiemu—autorowi zdradę pod Ujściem” (s. 214). Co prawda pod Ujściem występowało dwóch Opalińskich: Piotr, wojewoda kaliski i Krzysztof, wojewoda poznański, ale jedynie przeciw temu ostatniemu, a zwłaszcza przeciw jego „Satyrom”, skierowany jest pamflet pana podkomorzego sochaczewskiego. Krzysztof jedynie, choć nie wymieniony ani z nazwiska, ani z tytułu, był tym Opalińskim, którego najbardziej obciążała zdrada i jej skutki polityczne (Piotr Opaliński kapitulacji nie podpisał), a który wówczas „spoczywał pod zimnym marmurem”<sup>34</sup>. Jego też bez wątplenia miał na myśli Nieborowski pisząc:

A ja satyrze wracam się do ciebie,  
Któremu i tej nie dał Bóg pociechy,  
Abyś był sprawę mógł panu o sobie  
Dać i pokornie upaść pod tron jego<sup>35</sup>,  
I oczyścić się krajowi z tej winy,  
Której przyczyną był ktoś subtelniejszy<sup>36</sup>.  
Ale uznawszy, żeś w trudny labirynt  
Zaszedł, nieboże, zgryzłeś się sam w sobie  
I od frasunku trudność miał żyć więcej<sup>37</sup>,  
Nie mogąc strawić takiego bulionu.

<sup>32</sup> *Katalog Biblioteki Narodowej*, Wrocław 1959, s. 70.

<sup>33</sup> Osobny problem stanowi analiza cytatu z *Klimakterów* Kochowskiego. Pełczyński krytykuje Kochowskiego za rzekomo niecisłe przedstawienie okoliczności powstania *Satyr*: „Już samo określenie *post publica negotia* nie jest zgodne z prawdą, skoro w momencie wydania »Satyr« Krzysztof był w pełni sił i nie myślał wcale o przedwczesnej emeryturze”. Cóż kiedy powołany wyżej cytat bardziej jest pióra samego Pełczyńskiego niż siedemnastowiecznego historyka, u którego czytamy: [Opalinus] *Post publica negotia, literato otio se dabat, exercita olim peregrinis gymnasiis adolescentia, Lovaniensi praecipue: unde eruditorum in eum propensio, lucubrations illi suas nuncupando. Etiam ipse scriptis vacavit, edito Satyrarum volumine, sub titulo Prestrogi, quae patri versu latinam spirant venustatem et acumen* (W. Kochowski, op. cit., s. 86).

<sup>34</sup> *Na satyry pisane w roku 1650 respons IMci Pana Marcina Nieborowskiego, podkomorzego sochaczewskiego*, 1658. Cyt. za K. Szajnochą, *Krzysztof Opaliński, Szkice historyczne* t. III, Lwów 1861, s. 378.

<sup>35</sup> Opaliński, w ostatnich miesiącach swego życia, zabiegał zresztą o pogodzenie się z królem; por. A. Sajkowski, op. cit., s. 238.

<sup>36</sup> Radziejowski? Łukasz Opaliński??

<sup>37</sup> Panegirysta rodu Opalińskich, Samuel Twardowski we wzmiankowanym już *Epitafium Piotra i Anny Opalińskich*, przedstawia ostatnie chwile wojewody poznańskiego w sposób podobny, a jednak z gruntu przeciwstawny, nawet śmierć magnata tłumacząc siłą jego uczuć... patriotycznych. Por. *Miscellanea staropolskie*, s. 85.

Sumienie srogim musiało być katem,  
Które cię samo justycyjo wało  
I że w pół wieku i przy czerstwej brodzie  
Musiałeś gwaktem z tym się rozstać światem<sup>38</sup>.

Niepewność Pełczyńskiego, do którego z braci Opalińskich odnosić się może „respons” Nieborowskiego, uzasadniona jest w pewien sposób w kontekście jego pracy, choć oczywiście wynika z niedoczytania utworu domorosłego poety spod Sochaczewa. Wiąże się zaś z wielce tajemniczą sprawą, której Pełczyński nie zechciał bliżej wyjaśnić, nawet dokładniej nie sformułował, a mianowicie z rolą Łukasza w kapitulacji pod Ujściem. Wzmianki o tym najprzedejściej splotają się z rozważaniami na temat autorstwa „Satyr”. Pisze Pełczyński, dowolnie, a horendalnie komentując anonimowy wiersz polityczny pt.: „Orzeł do Wielkopolanów na przyjazd króla szwedzkiego do Gniezna”, a zwłaszcza jego strofę szóstą, zaczynającą się od słów: „Wyście swych przodków imię podeptali, Którzy nieradzi piórem traktowali”<sup>39</sup>. „Ale i to świadectwo jest obosieczne, gdyż piórem parał się przede wszystkim Łukasz. Gdyby na tym świadectwie budować tezę o autorstwie, trzeba by też sięgnąć do sprawy Ujścia i może byśmy się wtedy dowiedzieli nie o jednym tylko sprawcy” (s. 214)<sup>40</sup>. A nieco dalej: „Wierszyki jednak atakujące już to ród, już to Krzysztofa zaczęły się dopiero po Ujściu, może nawet dopiero po śmierci wojewody, gdy nie mógł on już dementować krążących pogłosek, a Łukasz, ze względów zrozumiałych, nie był zainteresowany w tym, by jego autorstwo odkryto. Jakoś to na wysokim stołku nie wypadło. Wygodniej mu było na swym urzędzie uchodzić za »tego porządnego« Opalińskiego, poważnego i poważanego, filozofa, mędrca, obywatela bez skazy, nie obciążonego zbrodnią Ujścia (choć kto wie, jak to tam było naprawdę)” (s. 214 n.).

Innymi słowy chciałby Pełczyński *iure caduco* przeweksłować utwory zwrócone przeciw wojewodzie poznańskiemu na konto jego znakomitego brata, wraz z całym dobrodziejstwem inwentarza, którego pierwszą pozycją są oczywiście „Satyry”. No tak, ale w tym celu należy najpierw udowodnić Łukaszowi udział w zdradzie pod Ujściem, gołosłowne pomawianie go o to trudno w ogóle brać pod uwagę, a ponadto wykazać, że przeciw marszałkowi nadwornemu właśnie zwracają się autorzy pamfletów i epigramatów atakujących Opalińskiego — zdrajcę i autora „Satyr” w jednej osobie. To ostatnie zwłaszcza zadanie nie jest jednak możliwe do wykonania. Zarówno bowiem Nieborowski, jak i autor łacińskiego epigramu, o którym

<sup>38</sup> Na satyry pisane w roku 1650 respons; cyt. za K. Szajnochą, op. cit., s. 381—382.

<sup>39</sup> Wielce prawdopodobne, że kryje się tu aluzja do Opalińskiego, jednakże forma „Wyście”, powtórzona jeszcze w zwrotce następnej, odnosi się nie do Opalińskich lecz do Wielkopolan. Dopiero w strofie ósmej zajmuje się autor oceną roli Opalińskiego w ówczesnych wydarzeniach politycznych, ale i wtedy bynajmniej nie mówi „o Łodziach (Opalińskich) w liczbie mnogiej” jak twierdzi Pełczyński:

Skąd się więc począł postępek zuchwały?  
Od onej Łodzi, którą żadne wały  
Rozbić nie mogły, raczej się łamały  
Tą Łodzią skały.  
O piękna Łodzi, pełnaś ty onót była,  
I nimiś przez lat kilkaset słynęła,  
Nie było w tobie tylko wierna rada —  
Teraz jest zdrada.

(Cyt. za K. Szajnochą, op. cit., s. 376). Doszukiwanie się więc w takim kontekście bezpośrednio wzmianki o Łukaszu Opalińskim jest najzupełniej nieuzasadnione i wysoce nie stosowne.

<sup>40</sup> Podobne sugestie wysuwał M. Pełczyński na konferencji naukowo-dyskusyjnej, poświęconej zagadnieniom związanym z osobistością Krzysztofa Opalińskiego w dniu 28 kwietnia 1956. Por. *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, 1956, nr 2 (og. zbioru nr 47) s. 12.

za chwilę, wyraźnie identyfikują autora „Satyr” z Krzysztofem Opalińskim, wojewodą poznańskim i jemu oczywiście zarzucają zdradę. Tym samym rola Łukasza Opalińskiego pod Ujściem, jaka by zresztą nie była, niczego w sprawie autorstwa „Satyr” wyjaśnić nie może.

Na bliższą uwagę zasługuje wzmiankowany wyżej epigram łaciński. Jest on jednym z najwcześniejszych, a w każdym razie najwcześniej datowanym świadectwem Krzysztofowego autorstwa „Satyr”. Przytoczył go wraz z wymownymi komentarzami, własnym i kopisty wiersza, Załuski w dziele bibliograficznym pt. „Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patrio sermone scripserunt”<sup>41</sup>: *Habeo opus libri autographum, cuius fronti aliquis auctori iniurius obtrektor, tales inscripsit symbolas: Author libri C[hristophorus] O[paliński], P[alatinus] P[osnaniensis], idemque praecipuus suator et machinator deditiois Poloniae Maioris Carolo Gustavo A. 1655, unde a non nemine hoc epigrammate perstrictus est:*

*Crimina queis tua sunt praecordia plena O[paliński]  
Aspergis aliis, sordidus ipse scates.  
Falsa an vera aliis, O[paliński] crimina carpis  
Grandia sint aliis, maxima solus habes.  
Justitiae pietatisque aut fidei violatae  
Singula sint allis, omnibus ipse scates.  
Tu patriam regemque Suecis, simul omnia iura  
Prodis, id aeternum te pudeat, pigeat*<sup>42</sup>.

Powyższa notatka na „autografie” ze zbiorów Załuskiego — chodzi tu oczywiście o jeden z licznych rękopiśmiennych odpisów „Satyr”<sup>43</sup> — składa się z dwóch części: późniejszej, ale chyba jeszcze z XVII w., prozaicznej, którą nieznanemu właścicielowi rękopisu poprzedził wcześniejszym, z 1656 r. pochodzącym epigramem. Warto również przypomnieć, w oparciu o „Katalog” J. Kozłowskiej-Studnickiej, pominięty przez Załuskiego tytuł wiersza. Brzmi on: „In summum Poloniae proditorum et Satyrrarum Polonicarum auctorem, Christoph[orum] Opaliński”. Kopia tego samego utworu, znajdująca się w rkpsie nr 149 Biblioteki Czartoryskich, do identycznego tytułu dodaje jeszcze datę: *anno 1656*<sup>44</sup>.

Istnieje wreszcie źródło, przeoczone przez Pełczyńskiego, choć od kilkudziesięciu już lat znane badaczom Opalińskiego<sup>45</sup>, najważniejsze spośród dotąd wymienionych, a mogące definitywnie nawet rozstrzygnąć problem autorstwa „Satyr”. Jest nim wyraźna wypowiedź Jana Amosa Komenskiego, który w drugiej części tomu I amsterdamskiego wydania swoich dzieł dydaktycznych poświęcił Krzysztofowi Opalińskiemu, twórcy pierwszej w Europie szkoły na jego zasadach opartej, nader pochlebny wzmiankę. Jej początek dotyczy spraw najbliższej nas obchodzących: *Illustrissimus Posnaniae Palatinus, D. D. Christophorus Opaliński de Bnin,*

<sup>41</sup> J. A. Załuski, op. cit., s. 64—65.

<sup>42</sup> Przekład polski tego wiersza znajduje się w *Dykcjonarzu poetów polskich* Hieronima Juszyńskiego (t. II, s. 23).

<sup>43</sup> Dokonany tym razem na podstawie wydania z 1654 r. Por. J. Kozłowska-Studnicka, *Katalog rękopisów polskich (poezji), wywiezionych niegdyś do Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu, znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, Kraków 1929, s. 61.

<sup>44</sup> BCz., rkps 149, poz. 176, s. 607. Nie trzeba dodawać, że to właśnie świadectwo jest dla sprawy istotne, a nie o sto lat późniejsza informacja Załuskiego. Nb. Załuski przyznając Krzysztofowi Opalińskiemu autorstwo *Satyr* opierał się nie na owej „wierszowanej inwektywie” lecz na Kochowskim i Braunie.

<sup>45</sup> Wskazał je A. Danysz, *Jan Amos Komenski. Przyczynki do jego działalności w Polsce*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” t. XXV, Poznań 1899, s. 130. Przedruk pod zmienionym tytułem: *Jan Amos Komenski w Polsce, Studia z dziejów wychowania w Polsce*, Kraków 1921, s. 275, *Prace Monograficzne z Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce*, nr 3.

*magnanimus et sapiens heros composuerat (lingua patria) Satyrarum libros X*<sup>46</sup>, *corruptissimos patriae mores graphice depingens, et nescio quid publici mali praesagiens (patuit revera hoc tali tanti viri scripto, «Omnem bonum Politicum prophetam esse»).* Cumque hos typis exscribendos Lesnam misisset<sup>47</sup>, *famulus nobilis et literatus Didactica nostra sub prelo sudare videns, Domino id retulit...* [etc.]<sup>48</sup>.

Jaką wartość dowodową posiadają przytoczone wyżej świadectwa? Jest ich przede wszystkim liczba niemała: Komenski, autor łacińskiego epigramu, Nieborowski, Kochowski, właściciel rękopiśmiennego odpisu „Satyr”<sup>49</sup>. Największe znaczenie mają oczywiście trzy pierwsze: są od siebie niezależne, powstały w bliskości czasowej druku „Satyr”, najważniejsze z nich, Komenskiego, wywodzi się najpewniej wprost od Krzysztofa Opalińskiego. Choć bowiem wydrukowane zostało dopiero w 1657 r., przecież o autorstwie wojewody poznańskiego dowiedział się czeski uczonej już około r. 1650, gdy rozpoczynało się składanie pierwszego wydania „Satyr”. Nie bez tego zresztą, że ambitny wielmoża wielkopolski, który w tym właśnie czasie wszedł w zażyłe stosunki z Komenskim<sup>50</sup>, nie tylko nie krył swego autorstwa przed znakomitym pedagogiem, ale dogadzając swej próżności mógł się wręcz nim pochwalić. Ze w pracy literackiej upatrywał pewien powód do dumy, pouczają np. zachęty kierowane pod adresem Łukasza, by pisał i drukował *cum fama nominis et domus suae*<sup>51</sup>. Świadectwo Komenskiego uchyla zarazem, niczym zresztą nie poparte, przypuszczenie Pełczyńskiego, które mogłoby się odnosić również do pozostałych, jakoby świadomość Krzysztofowego autorstwa „Satyr” zrodziła się z nie sprawdzonych i nie dementowanych pogłosek i podejrzeń, powstałych w związku z „częstą obecnością Krzysztofa lub jego zaufanych w Lesznie” i faktem sprawowania przez wojewodę poznańskiego pieczy „nad drukarni leszczyńskimi brata” (s. 214)<sup>52</sup>.

Dodajmy wreszcie, iż nie ma, w każdym razie jej nie znamy, ani jednej wzmianki w siedemnastym wieku powstałej (jeśli nie liczyć nieściślej informacji lipskiego czasopisma), która by wskazywała na Łukasza Opalińskiego i z jego osobą wiązała „Satyr”. Na pewno nie zdecydowały o tym starania Łukasza o ukrycie własnego autorstwa i daleko posunięta dyskrecja otoczenia. Całkowite zatarcie śladów nie było chyba w ówczesnych warunkach możliwe. Poucza o tym najlepiej przykład „Rozmowy Plebana z Ziemianinem”, na który Pełczyński się powołuje (por. s. 215). W jednym z listów Krzysztofa Opalińskiego, po kilkakrotnych zapewnieniach o dochowywaniu sekretu („Mam przy sobie wszystkie egzem-

<sup>46</sup> Zapewne błąd drukarski, satyry bowiem podzielone zostały na pięć ksiąg.

<sup>47</sup> Wiadomość ta dezaktualizuje przypuszczenia M. Pełczyńskiego (por. s. 216) o możliwości druku *Satyr* w Sierakowie oraz A. Sajkowskiego (op. cit., s. 141) o pomocy czy pośrednictwie Komenskiego przy tłoczeniu ich w Lesznie.

<sup>48</sup> A. Comenius, op. cit. t. I, p. 2, szp. 458.

<sup>49</sup> Wymieniamy go osobno z uwagi na to, że komentarz, jakim opatrzył on wiersz *In summum Poloniae proditorem*, zawiera pewne elementy, których w tekście łacińskiego utworu nie znajdujemy. Poświadczają one dobrą znajomość wypadków i osób biorących w nich udział u właściciela rękopisu, a zarazem autora notatki. Nie oznacza to oczywiście, by informacje jego cenie można było na równi z innymi, dowodnie autentycznymi.

<sup>50</sup> O stosunkach Opalińskiego z Komenskim piszą: A. Danysz, *Jan Amos Komenski w Polsce*, s. 308—318; Ł. Kurdybacha, *Działalność Jana Amosa Komenskiego w Polsce*, Warszawa 1957, s. 209—222; A. Sajkowski, op. cit., s. 125—128. Komenski pomagał Opalińskiemu przy organizacji i układaniu programu szkoły sierakowskiej, a także „przygotowywał dla niej podręczniki, a ściślej mówiąc, dostosowywał do jej potrzeb dawniej wydane” (Ł. Kurdybacha, op. cit., s. 218).

<sup>51</sup> *Listy...*, s. 256.

<sup>52</sup> Szkoda tylko, że Pełczyński nie wymienił owych druków; jak dotąd nic na pewno nie wiadomo, by Łukasz cokolwiek wydawał w Lesznie.

plarze *in summo*, Bóg widzi, *silentio*")<sup>53</sup> znajdujemy na jej temat na wppół ironiczną uwagę: „Aleć to foremna, że WMć chcesz mieć tę rzecz w tajemnicy, a wszystka czeladź WM. wie o tym i P. Wolzogen pirwy się od nich o tym dowiedział niż od WMMMPana samego”<sup>54</sup>.

Na tym właściwie można by śmiało poprzestać i zamknąć rozprawę, gdyby Pełczyński z góry nie zakwestionował wartości dowodowej wszelkich świadectw współczesnych. Uważa on bowiem, iż „w świetle nowych danych i faktów z życia wojewody” (s. 213) zostały one silnie podważone i nie wytrzymują krytyki.

Istotnie, powyżej zestawione źródła przekreślić by mogła przede wszystkim wyraźna i bezspóśrednia wypowiedź któregoś z braci Opalińskich. Czy takowa jednak znajduje się w listach Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza? Czy korespondencja wojewody poznańskiego dostarcza w ogóle jakichkolwiek wskazówek na temat Łukaszowego autorstwa „Satyr”? Pełczyński sądzi, że tak, i na tej podstawie buduje swoją hipotezę. Sprawdzić więc z kolei trzeba, czy mniemanie takie jest uzasadnione oraz czy dane zaczerpnięte z listów sprzeczne są z przytoczonymi świadectwami, czy poddają w wątpliwość ich wiarygodność.

Sprawa jest o tyle intrygująca, że choć Pełczyński jest wydawcą listów i zna je chyba lepiej niż ktokolwiek inny, przecież nie on jeden je czytał. Inni jednak autorzy, piszący o „Satyrach” w kontekście korespondencji wojewody poznańskiego, np. obydwaj recenzenci tomu<sup>55</sup>, zgodnie stwierdzają kompletny brak odpowiednich danych. A zatem brak danych czy nowe dane?

Argumenty Pełczyńskiego za Łukaszowym, a przeciw Krzysztofowemu autorstwu „Satyr” są dwojakiego rodzaju. Jedne wywodzą się z korespondencji Opalińskiego w sposób bardziej odległy, poprzez charakterystykę psychologiczną obu braci, inne bezpośrednio nawiązują do tekstu „Listów”. Pierwsze wskazują, że istnieje małe prawdopodobieństwo, by Krzysztof „Satyry” napisał, drugie uzasadniają przypisanie ich Łukaszowi.

Jakość tych argumentów, równa niestety poprzednim, czyni nieraz polemistę zupełnie bezradnym. Całkowita dowolność interpretacji, „psychologizm”, swobodne gospodarowanie faktami biograficznymi, nie liczące się z rzeczywistością i wieloletnimi badaniami poprzedników konstruowanie sylwetki i losów Krzysztofa Opalińskiego — oto właściwości tej części pracy. Rozważania poniższe wykażą, że i tym razem ocena ta nie jest ani głośowna, ani zbyt surowa.

Psychologiczny nurt argumentacji, jeśli tak godzi się go nazwać, sygnalizował Pełczyński już na wstępie swej pracy, stwierdzając, iż poznanie prywatnego życia obu braci Opalińskich, poznanie ich charakterów, psychiki, zajęć i zamiłowań, poglądów i zamierzeń może „posłużyć do wyjaśnienia niejednego faktu z ich życia, zwłaszcza interesującego nas tu autorstwa «Satyr»” (s. 212). Czy, generalnie rzecz biorąc, stanowisko takie jest słuszne, trudno w tej chwili rozstrzygnąć. W każdym jednak razie w konkretnym wypadku prowadzi ono do rezultatów chybionych. Tak od strony metodycznej, jak i merytorycznej.

Pełczyński w obszernym ekskursie scharakteryzował ogólnie upodobania oraz tryb życia braci Opalińskich po to, „by móc określić bliżej, u którego z nich istnieje większe prawdopodobieństwo autorstwa”, oraz stwierdził, iż „to prawdopodobieństwo większe jest u Łukasza, rasowego literata i myśliciela” (s. 215), niż u Krzysztofa, którego krąg zainteresowań był najzupełniej inny, a ambicje polityczne i pogoń za groszem nie pozwalały na jakąkolwiek systematyczną pracę literacką. I dopiero wówczas, gdy starania jego o laskę marszałkowską nie przy-

<sup>53</sup> *Listy...*, s. 19.

<sup>54</sup> Tamże, s. 29.

<sup>55</sup> W. Dworzaczek, *Krzysztof Opaliński w świetle własnej korespondencji*, PH L, 1959, z. 3, s. 589; S. Grzeszczuk, recenzja *Listów* w „Pamiętniku Literackim” 1960, z. 1, s. 273.

niosły pożądaných rezultatów, „kiedy *spe elesus* osiadł cicho w Sierakowie i zaczął się swym gimnazjum i teatrem, lekturą pobożną i przepisami twórczości dramatycznej Vossiusa, znalazł czas na te sprawy” (s. 217). Wtedy to napisał po polsku nieznaną bliżej komedie i tragedie dla swego teatru szkolnego.

Niestety ta spoista i tak przekonywająco sformułowana konstrukcja biograficzna najzupełniej mija się z prawdą i to w elementach dla interesującego nas zagadnienia najistotniejszych. Cechuje ją przede wszystkim jednostronne i schematyczne ujęcie osobowości i psychiki Opalińskiego oraz aprioryczne, a bezzasadne uznanie, iż działalność polityczna i gospodarcza wojewody poznańskiego uniemożliwiała mu całkowicie zatrudnienia literackie.

Nie posiadamy, nigdy zresztą posiadać nie będziemy, takiego kalendarium życia i twórczości Krzysztofa Opalińskiego, które by informowało o jego poczynaniach z dokładnością, jeśli już nie do jednej doby, to przynajmniej tygodnia. Wniosekować zatem w powyższej sprawie możemy jedynie przez analogię. Paralelne zaś przykłady wielu ówczesnych polityków, senatorów i ministrów Rzeczypospolitej pouczają, iż najbardziej nawet intensywna działalność publiczna nie wykluczała „zabaw” literackich u ludzi mających niejaki pociąg do pióra. Dość tu przypomnieć Albrechta Stanisława Radziwiłła, Jerzego i Stanisława Herakliusza Lubomirskich, Andrzeja Morsztyna czy wreszcie samego Łukasza Opalińskiego, sprawującego rzetelnie od 1650 r. urząd marszałka nadwornego koronnego.

Krzysztof Opaliński, jak wiadomo, oprócz „Satyr” — te są obecnie przedmiotem sporu — pisał tragedie i komedie dla teatru szkolnego w Sierakowie. Intrygującą, lecz nader lakoniczną wzmiankę na ten temat znajdujemy w liście do Łukasza z 24 sierpnia 1651:

„Jesień łowami strawię i niektórymi zabawami około budyneczków, czym się cieszy *in hoc exilio* myśl i praca moja. Ogród kończę i palisadą piękną opatruję, także portalem szumnym, i owę drogę od zamku aż do miasta i mostku całe exornuję to brukiem, to zasadzeniem drzew lipin, jaworów, jarzębin, klonów etc., po olendersku. Drogę też przy palisadzie dla pieszego pięknie sporządzam. Wschody muruję z zamku do ogrodu. Ujazdów mój kończę.

*Theatrum* na sali, wzięwszy model z królewskiego, wystawiam dla mych aktorów szkolnych z pięcią odmian pięknych i z perspektywami. Mój malarz, tesarz i inisi to *abunde* dostatecznie i pięknie wystawia, a sta złotych przy domowych potrzebach (jako tarcie i płótna) nie będzie to kosztowało. Same zaś komedie i tragedie *ex arte* ode mnie samego pisane, do czego Vossius *in Instructionibus poeticis* dał informację. Wszystko po polsku się odprawuje i aktorowie arcywprawni i dobrzy. Tym, a wprzód gospodarstwem i czasem myślistwem, czytaniem też *ex parte maiori* czas trawię i WmPanu toż chwale”<sup>56</sup>.

Pozwoliłiśmy sobie na ten przydługi cytat nie bez powodu. Pozornie charakteryzując sielskie wywczasy wojewody poznańskiego podbudowuje on tezę o sierakowskim *solitudo*, które zdaniem Pełczyńskiego miało nastąpić naprawdę dopiero po 1650 r., „kiedy spełzły na niczym ambitne zabiegi o laskę”. Krzysztof Opaliński jednak i tym razem „nie myślał wcale o przedwczesnej «emeryturze»”. Sprawy te są zbyt oczywiste i zbyt dobrze znane dzięki powojennym badaniom nad biografią Opalińskiego, by nimi się szczegółowo zajmować. Wystarczy po prostu przypomnieć nieliczne tylko fakty.

Już po mianowaniu Łukasza Opalińskiego marszałkiem nadwornym koronnym (19 lutego 1650 r.) przebywał wojewoda poznański przez kilka miesięcy w Warszawie. Wtedy też za życia Jerzego Ossolińskiego usilnie zabiegał, łudzony przez dwór niedwuznacznymi obietnicami, o urząd kanclerski po schorowanym

<sup>56</sup> *Listy*... s. 478.

dygnitarzu<sup>57</sup>. W 1652 r. przedmiotem jego ambicji jest godność podkanclerzego koronnego po skompromitowanym i skazanym na banicję Hieronimie Radziejowskim<sup>58</sup>. Kiedy i te nadzieje okazały się zawodne, wojewoda bynajmniej z planu nie ustąpił. Teraz dopiero, w większym niż kiedykolwiek stopniu, zaznaczył się wpływ Opalińskiego na lokalną politykę wielkopolską. Wymownie świadczy o tym fragment listu z lutego 1653 r.: „[...] świadczę Bogiem, że gdybym chciał być zły i prywatami dochodzić mych kosztów i nakładów u Króla za takim faworem nie tylko wielkopolskich sejmików, ale i inszych, mógłbym dokazywać szczyrze. Patrzą na mię wszyscy *in eo defectu* ludzi jako na jakiego ojczyzny Messjasza albo konserwatora. Co *n[on] vana gloria* zwiedziony, ale prawdziwie piszę”<sup>59</sup>.

W pierwszej połowie tegoż roku przeżywa Krzysztof jakiś przełom na tle religijnym. W cytowanym już liście zwierzał się bratu: „Tu do Poznania zjechałem nie tak dla wesela, jako dla tej, która u Jezuitów zwyczajna, dewocji, której zażyłem z wielką moją pociechą”<sup>60</sup>. W kilka miesięcy później, dziękując Łukaszowi za przysłanie „Reguł *ad motus animae*”, donosił o lekturze kilku dziełek ascetycznych, które „z grubszego wioru ociosują grzesznika *et ad altiora praeparant*”<sup>61</sup>. Nie oznacza to jednak odejścia od polityki i zagłębienia się w kontemplacji. „Nie leżała w naturze autora «Satyr» skłonność do izolowania się od spraw publicznych czy trosk o własne dobro doczesne”<sup>62</sup> — pisze A. Sajakowski. Rzeczywiście, ten sam list, pełen pokutniczych wynurzeń, kończy się następującą prośbą i wezwaniem pod adresem brata: „O piechoty ze dwadzieścia służących uniżenie proszę postaranie się, tylko coby to chłopów hożych. Tu ani myśleć o nich. Wtenczas mi ich będzie odesłać, gdy czas sejmu następować będzie”<sup>63</sup>.

Ożywiona działalność sejmikowa, montowanie opozycyjnego wobec króla przymierza oligarchów Wielkopolski, Małopolski i Litwy, wykorzystywanie tych sojuszków na arenie sejmowej, podejrzone wreszcie knowania i porozumienia zagraniczne<sup>64</sup>, nie do końca zresztą przez historyków zbadane, wszystkie wymienione wyżej fakty dobitnie wskazują, że działalność publiczna Krzysztofa Opalińskiego po 1650 r. jeśli nie była większa, to w każdym razie nie była mniejsza niż przed tą datą.

I jeszcze jeden szczegół dla uchylenia koncepcji Pełczyńskiego dość istotny. Wiadomość o pisanych czy napisanych przez Krzysztofa komediach i tragediach pochodzi z sierpnia 1651 r. Przynajmniej zaś od maja tego roku zajmował się Opaliński, jako wojewoda poznański, przygotowaniem pospolitego ruszenia do wymarszu na Ukrainę, wyznaczaniem tras i porządku „ciągnięcia” poszczególnych oddziałów, sformowaniem własnej chorągwi itp. Dnia 25 czerwca znalazł się on kilkaset kilometrów od rodzinnego Sierakowa i wraz ze swym oddziałem wziął udział w rozegranej trzy dni później bitwie pod Beresteczkiem<sup>65</sup>. Mimo więc ciągłych wojażów, mimo wyprawy wojennej, znalazł jednak czas i na lekturę i na pisanie własnych utworów.

Tę czynność ostatnią traktował w sposób dość specjalny. Trudno oczywiście przesądzać, jaką wartość dla Opalińskiego miała twórczość literacka. Stawiał ją — wszakże chyba dopiero na drugim planie po działalności praktycznej: politycznej czy gospodarczej. O doniosłym bądź co bądź w jego biografii wydarzeniu, a ta-

<sup>57</sup> *Listy...*, s. 458.

<sup>58</sup> A. Sajakowski, op. cit., s. 131 i 206; K. Szajnocha, op. cit., s. 334—335.

<sup>59</sup> *Listy...*, s. 482.

<sup>60</sup> Tamże, s. 482—483.

<sup>61</sup> Tamże, s. 496.

<sup>62</sup> A. Sajakowski, op. cit., s. 213.

<sup>63</sup> *Listy...*, s. 497.

<sup>64</sup> Por. A. Sajakowski, op. cit., s. 197—228.

<sup>65</sup> Por. tamże, s. 201—204.

kim jest przecież napisanie kilku (ilu?) utworów dramatycznych, wspomina nader lakonicznie i niewyczerpująco. Czyni to jednak w taki sposób, jakby chodziło o coś najzwyklejszego i normalnego, co nie może budzić zdziwienia odbiorcy listów, dla którego ten rodzaj działalności braterskiej nie jest rewelacją wymagającą bliższego komentarza. Wnosić z tego można pośrednio, że owe komedie i tragedie przeznaczone dla teatru szkolnego w Sierakowie to chyba nie pierwociny twórczości literackiej wojewody poznańskiego.

To, co się tu powiedziało, wyjaśnia do pewnego stopnia zagadkowe milczenie na temat „Satyr”. Są i przyczyny inne. Korespondencja Opalińskiego doszła nas w stanie niewątpliwie niekompletnym. Być może więc, iż proste wyjaśnienie sprawy znajduje się w jakichś jej brakujących ogniwach. Zdaje się temu przeczyć Pełczyński, gdy pisze: „Zastrzeżenie Dworzaczka<sup>66</sup>, że może praca nad «Satyrami» przypadła na lata, z których nie posiadamy zwartego ciągu listów, należy chyba postawić pomiędzy zwroty retoryczne. [...] Praca nad «Satyrami» nie była przecież jednorazowa. Trwała ona latami [...]” (s. 217).

Otóż nic na ten temat pewnego nie wiadomo. Większość satyr, których czas powstania udało się w przybliżeniu ustalić, napisana została w latach 1648—1650<sup>67</sup>. Są to głównie utwory o charakterze publicystycznym i politycznym. Inne, obyczajowe i filozoficzne napisane były może i wcześniej, ale twierdzić tak możemy jedynie na prawach domysłu. Równocześnie zaś w korespondencji z lat 1649—1652, a więc właśnie wtedy, gdy Opaliński kończył pisanie i redagowanie „Satyr”, gdy ukazywały się pierwsze ich wydania<sup>68</sup>, istnieją wielomiesięczne luki (brak m. in. listów pisanych po 16 wrześniu 1649, a przed 17 kwietnia 1650 oraz po 14 czerwca 1650, a przed 24 sierpnia 1651), spowodowane zatraceniem się odpowiednich listów. Przekonuje o tym najdowodniej lektura pozostałych i publikowanych we wzmiankowanym tomie listów. Ponadto jedyne pięć listów z 1650 r. wysłał Krzysztof do brata z Warszawy między 17 kwietnia a 14 czerwca. Jeśli zatem odpowiada prawdzie konstatacja Sajkowskiego, że „w druku «Satyry» ukazały się najwcześniej w drugiej połowie 1650 r.”<sup>69</sup>, to i w nich nie bardzo było miejsce na tego rodzaju informacje.

Czy jednak w listach rzeczywiście nie można znaleźć „ni słowa” o próbach literackich Krzysztofa?<sup>70</sup> O talentach i możliwościach pisarskich wojewody poznańskiego świadczy najlepiej jego korespondencja prywatna<sup>71</sup>. Że zaś w razie potrzeby umiał Krzysztof posługiwać się piórem dowodzi np. list, opatrzony datą 12 listopada 1641 r. Przesyłając Łukaszowi książkę Mariana Costęnusa pt. „Aequilibrium iustitiae seu tractatus ... de iure et iustitia”, dedykowaną obu braciom Opalińskim dodaje: „Prefacyja w niej *alla bernardina*. Słów siła, a nic grze-

<sup>66</sup> Zgłoszone w pracy cytowanej — por. przyp. 55, s. 589.

<sup>67</sup> A. Sajkowski, op. cit., s. 153; S. Grzeszczuk, O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego, s. 18.

<sup>68</sup> Dwa z datą 1650, trzecie w 1652 r.

<sup>69</sup> A. Sajkowski, op. cit., s. 153.

<sup>70</sup> Wyraziście, choć ogólnikowo, wzmiankuje o twórczości literackiej wojewody poznańskiego Samuel ze Skrzypny Twardowski, dedykując Krzysztofowi Opalińskiemu *Nadobną Paskwałinę* (1655):

[...] Bowiemś w tym mistrz i wiesz, skąd te weny  
Niebieskie płyną — znając się sam na tym.  
Wiesz gdzie Parnasy, wiesz gdzie Hipokreny,  
Sam w nich maczając piórem swym bogatym (w. 9—12).

Por. S. Twardowski, *Nadobna Paskwałina*, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył R. Pollak, Kraków 1926, s. 4, *Biblioteka Narodowa*, seria I, nr 87.

<sup>71</sup> Por. *Listy...*, s. 212—213 a ponadto: R. Pollak, *Wstęp* (do *Listów...*), s. XXXIX; S. Grzeszczuk w recenzji *Listów*, s. 276—277; Tenże, O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego, s. 325—327.



czy. Posłałem mu ja był swojej głowej osobną, ale nie zdało się *lector* *iubilato* mnie *iniubilato* słuchać”<sup>72</sup>. Drobiazg to wprawdzie, ale znowu stawia pod znakiem zapytania twierdzenie Pełczyńskiego, iż „przez całe dziesięciolecie (1641--1650) nie ma mowy o jakiegokolwiek działalności literackiej Krzysztofa” (s. 217).

Przyjrzyć się trzeba na koniec ostatniemu, i zapewne najważniejszemu, elementowi zaproponowanego toku dowodzenia. W listach Krzysztofa Opalińskiego „przez całe [...] dziesięciolecie powtarzają się wzmianki o utworach Łukasza, których tematy odpowiadają poszczególnym satyrom” (s. 217). W związku z tym W. Dworzaczek wysunął, obwarowane wieloma zastrzeżeniami, przypuszczenie, iż może „któraś z satyr przypisywanych Krzysztofowi [...] jest właśnie owym nieznanym utworem Łukasza?”<sup>73</sup>. Pełczyński przypuszczenie to, nawet nie hipotezę, podniósł, bez jakichkolwiek dowodów, do rangi pewnika i uczynił zasadniczym filarem swego rozumowania. Czy słusznie i co na ten temat w ogóle wiadomo?

Aby na to pytanie udzielić zadowalającej odpowiedzi, trzeba, idąc w ślady Pełczyńskiego, lecz trochę inaczej, zestawzić, znajdujące się w listach, świadectwa o nieznanym utworze Łukasza Opalińskiego<sup>74</sup>:

a. 8 września 1642: „Dyskurs WM. o wojsku kwarcyanym, proszę, abym miał. *Avidissime* go oczekiwam”<sup>75</sup>.

b. 5 listopada 1642: „*Reliqua*, o com pisał, pilnie przypominam, *utpote*: [...] dyskurs o kwarcyanym wojsku głowy WM”<sup>76</sup>.

c. 27 marca 1643: „[...] posyłam [...] skrypt *de Hibernis idque huic fini*, abyś WMć kończył ów swój koncept *de ordine militiae nostrae et praesidiorum*. Choćby nie szedł do druku, tedy przyda się *privatae lectioni*”<sup>77</sup>.

d. 2 lipca 1644: „skrypt *de Hibernis serio* przypominam”<sup>78</sup>.

e. W okresie 2 stycznia — 13 lutego 1645: „[...] mówiąc o WMci z P. Podsejkiem mówił mi, abym stymulował WMMP., żebyć co pisał i do druku podał *cum fama nominis et domus suae* tak jednak aby to, cokolwiek napiszesz, *Reipublicae bono inserviat*. Pomnię, żeś WM. wspomniał koncept swój *De executione legum*, więc *De hibernis*, a zgoła i o inszych rzeczach. Mając *otiu[m]* snadnie byś WMć tego dokazał, jako owego Plebana. Proszę, racz to mieć w pamięci”<sup>79</sup>.

f. 17 kwietnia 1650: „Odsyłam WMP-u kilka kart druku owych dyskursów, które to karty nad potrzebę mi są dane, a będą [do] inszych egzemplarzów potrzebne, zaczym niech je Daleski odbierze”<sup>80</sup>.

Nie umieściłem w powyższym zestawieniu wzmianki, odnoszonej w dotychczasowych badaniach do wydanego w 1648 r. „Dyskursu o pomnożeniu miast w Polsce”, którą zaś Pełczyński wiąże z satyrą „O sposobach pomnożenia miast i na nierząd w nich”. Według niej — domyśla się Pełczyński — „pewnie Krzysztof urządzi swój Sieraków” (s. 219). Wiadomość to oczywiście całkowicie wymyślona, maskująca niewłaściwą interpretację tekstu. „Za ten dyskurs o miastach dziękuję

<sup>72</sup> *Listy...*, s. 45; A. Sajkowski, op. cit., s. 176.

<sup>73</sup> W. Dworzaczek, op. cit., s. 589. „Byłaby tu potrzebna oczywiście — dodaje cytowany autor — niezmiernie wnikliwa i drobiazgowa analiza języka i stylu obu braci. Bez niej wszystkie przypuszczenia są pozbawione realnych podstaw”.

<sup>74</sup> Niżej cytowane fragmenty listów zostały skolacjonowane z autografami Krzysztofa Opalińskiego (rkps BCz. 1645), na podstawie których wprowadzam duże litery dla oznaczenia tytułów utworów, unikając w ten sposób mylących sugestii graficznych (kursywa sygnalizująca domniemane niekiedy tylko tytuły) przedruku. Poza tym w pełni respektuję modernizację tekstu, zaproponowaną przez wydawców.

<sup>75</sup> BCz., rkps 1645, s. 93; *Listy...*, s. 89.

<sup>76</sup> Tamże, rkps 1645, s. 92; *Listy...*, s. 99.

<sup>77</sup> Tamże, rkps, 1645, s. 130; *Listy...*, s. 136.

<sup>78</sup> Tamże, rkps 1645, s. 281; *Listy...*, s. 225.

<sup>79</sup> Tamże, rkps 1645, s. 332; *Listy...*, s. 256.

<sup>80</sup> Tamże, rkps 1645, s. 574; *Listy...*, s. 458.

WMMP-u, *exequar on fideliter*"<sup>81</sup> — pisał Krzysztof Opaliński do brata w czerwcu 1649 r. „Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce” jest traktatem politycznym, przedstawiającym rozległy i konsekwentny program reform społecznych i gospodarczych w odniesieniu do miast i mieszczaństwa w skali ogólnopaństwowej. Trudno więc na jego podstawie „urządzać” jedno niewielkie miasteczko. Satyra Opalińskiego jest dokładną, acz wierszowaną kopią „Dyskursu”<sup>82</sup>. Do niej więc również stosuje się powyższa uwaga. Skądinąd zaś brak dostatecznych i nieodpartych dowodów, aby autorem prozaicznego traktatu był którykolwiek z Opalińskich. Również więc i na liście dzieł Łukaszkowych umieszczać go nie ma powodu.

Dyskursy wojskowe wymienione w punktach a—e, a raczej ciągle ta sama rozprawa „De hibernis”<sup>83</sup>, „De executione legum” uważa Pełczyński za identyczne z satyrami: 6, 8 i 9 z księgi III oraz 7 z księgi V (por. s. 218)<sup>84</sup>. Podobieństwa tematyczne niczego tu oczywiście wyjaśnić nie mogą. Przykład satyry „O sposobach pomnożenia miast i na nierząd w nich” poucza, że źródła dla niektórych swoich utworów poszukiwał Opaliński w prozaicznych rozprawach, które przewierszowywał i parafrazował. W takich jednak wypadkach owe „nieoryginalne” satyry różnią się zdecydowanie od innych, bardziej lub nawet całkowicie literackich. Ich konstrukcja zbliżona jest do prozaicznych dyskursów, charakteryzuje ją retoryczny porządek i logiczne następstwo problemów. Więć konstrukcyjną stanowią enumeracje i schematyczne podziały. Każda z satyr tego typu zaczyna się od wprowadzenia w problematykę, następnie zostaje przedstawiony stan istniejący, potem postulaty pozytywne dostosowane do odpowiednich elementów krytycznego opisu, kończy się zaś zachętą do realizacji przedstawionych pomysłów<sup>85</sup>. Najzupełniej zaś odmiennie wygląda konstrukcja pozostałych 48 satyr.

Jeśli więc nawet, jak się powszechnie dotąd uważało, „Rada o zimowaniu żołnierza i stanowiskach jego” oparta została na Łukaszkowym dyskursie „De hibernis”<sup>86</sup>, to przecież nie jest to równoznaczne z formalną i przedmiotową tożsamością satyry i dyskursu. Nie podobna ponadto, bez dowodów i bez szczegółowego rozważenia sprawy twierdzić, by szanujący się publicysta, a za takiego w pełni możemy Łukasza uważać, pisał swoje rozprawy wierszem trzynastozgłoskowym i w tej formie przedstawiał program „naprawy Rzeczypospolitej”.

Identyfikacja niektórych satyr i wzmiankowanych wyżej dyskursów. pióra Łu-

<sup>81</sup> Tamże, rkps 1645, s. 530; *Listy...*, s. 441.

<sup>82</sup> Przy jej tworzeniu Opaliński rzeczywiście „wiernie wykorzystał” prozaiczny *Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce*. Por. E. Lipiński, *Rozprawa „O pomnożeniu miast w Polsce” z roku 1648*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki”, Warszawa 1953, z. 1, s. 115—142.

<sup>83</sup> Do wysunięcia takiego przypuszczenia upoważnia chronologia wzmianek o Łukaszkowej rozprawie. W listopadzie 1642 r. „dyskurs o kwarcianym wojsku”, nie był jeszcze gotowy, w marcu zaś roku następnego Krzysztof odsyła autorowi traktat *De hibernis*, w tym celu, aby ów „kończył [...] swój koncept *de ordine militiae nostrae et praesidiorum*”. Łaciński fragment cytowanego zdania traktować można jedynie jako bliższe określenie zawartości rozprawy *De hibernis* (dodajmy, że o niej już tylko wspominają listy z 1644 i 1645 r.), a nie jako tytuł osobnej pracy. Sprawy te omówiłem w recenzji *Listów*, s. 275.

<sup>84</sup> Co prawda z konsekwencją nieco dziwną nawet i wtedy, gdy zgodzimy się, że nie o jednym, lecz trzech utworach mowa jest w *Listach*. Jeżeli bowiem przyjmuje się, że niektóre satyry są właśnie nieznanymi pismami Łukasza, to nie można zestawiać dwóch satyr z jednym traktatem, jak w przypadku określenia jedynie wzajemnych zależności i tematycznych pokrewieństw.

<sup>85</sup> Por. W. Czapliński, *Ideologia polityczna „Satyr” Krzysztofa Opalińskiego*, PH XLVII, 1956, z. 1, s. 122; A. Sajkowski, op. cit., s. 150—152; S. Grzeszczuk, *O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego*, s. 212—214.

<sup>86</sup> W. Czapliński, op. cit., s. 123; A. Sajkowski, op. cit., s. 150—151; S. Grzeszczuk, op. cit., s. 157.

kasza Opalińskiego oraz dalsze wypływające stąd wnioski na temat autorstwa „Satyr” oparte zostały na kilku dowolnościach i nieporozumieniach.

Łukasz, jak wiadomo z listu wojewody poznańskiego z 17 kwietnia 1650 r., wydał w tymże roku jakieś dyskursy. Wspomina o nich Krzysztof Opaliński jeszcze raz, w czerwcu 1650 r., ponawiając skierowaną do brata prośbę o napisanie rozprawy „o pospolitym ruszeniu i porządku, jakoby przyść do wojska wielkiego Ojczyźnie”<sup>87</sup>: „Mój Braciszku o tym pospolitym ruszeniu napiszże WMmP. *rem summe* ojczyźnie *utilem*, tak jako owe dyskursy podawszy do druku”<sup>88</sup>.

Wcale jednak nie wiemy o jakie to dyskursy chodzi i nazbyt pośpieszne jest chyba przypuszczenie M. Pełczyńskiego, że są nimi zestawione wyżej traktaty woj-skowe<sup>89</sup>. Mimo to autor analizowanej pracy poszedł jeszcze dalej. Uznał on bowiem, że owe zagadkowe dyskursy wydrukowane w kwietniu (nie zaś jak pisze w czerwcu) „są właśnie «Satyrami»”, wydanymi anonimowo w tymże samym roku 1650. Zakłada on wprawdzie i inną możliwość, że „wzmiankowane w listach dyskursy i koncepty nie są odpowiednikami »Satyr«, ale jakimiś odrębnymi traktatami Łukasza” (s. 220), ale możliwość tę zdecydowanie odrzuca.

Mówiło się już o braku pewności, czy ogłoszone w 1650 r. dyskursy są akurat znanymi z listów pracami publicystycznymi Łukasza. „Nic nie wiemy o losie tego druku” — pisze Pełczyński. Najmniejszy to wszakże powód, by na braku wiadomości budować poważne i obowiązujące twierdzenia pozytywne. Nie jedyna to przecież zagadka w bibliografii Łukasza Opalińskiego. Można tu nawet nie powoływać się na tytuły nieznanych prac autora „Rozmowy Plebana z Ziemianinem”, wymienione przez Niesieckiego<sup>90</sup>, można pominąć informacje Jana Andrzeja Morsztyna o kilku innych utworach literackich pana marszałka nadwornego<sup>91</sup>, dość ograniczyć się do korespondencji Krzysztofa Opalińskiego. W listach datowanych między 23 grudnia 1648 a 3 kwietnia 1649 mowa jest o napisaniu przez Łukasza dwóch dzieł — jedno z nich tytułowane jest dwojako: „Annales” i „Historia”<sup>92</sup>, drugie o charakterze niewątpliwie publicystycznym i politycznym wspomina Krzysztof jedynie ogólnikowo. „Ow też koncept WMP czytałem i komunikuję *sensatis*”<sup>93</sup>. Nie wiadomo nic o ich zawartości ani formie. Dopuszczalne jest więc mniemanie, że właśnie któreś z nich ukazało się w 1650 r. i to niezależnie, rzecz jasna, od Krzysztofowych „Satyr”.

Istnieje również i drukowane dziełko Łukasza, podobnie jak „owe dyskursy” nieznanne, nie udokumentowane zachowanymi egzemplarzami, nie ujęte pod nazwiskiem jego twórcy przez bibliografię. W liście z 21 maja 1645 r. pisał Krzysztof do brata: „proszę o dyskurs WMci *De presenti statu Europae*. Dwa albo trzy egzemplarze racz mi WMć przysłać, proszę, proszę”<sup>94</sup>. Ostatnio wreszcie wyplęła sprawa Łukaszwego autorstwa „Historii abo opisanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiej w Królestwie Polskim od [...]”

<sup>87</sup> *Listy* ..., s. 472.

<sup>88</sup> *Listy* ..., s. 475.

<sup>89</sup> „Gromadzenie ich przez lata zostało ukoronowane w roku 1650 drukiem” — pisze M. Pełczyński (s. 218).

<sup>90</sup> „Napisał był także książkę »De causa haereseos ac remediis eiusdem«, która już aprobowana i do druku gotowa, z czasem za niedozorem do tego należących zginęła, z wielką szkodą i żalem tych, którzy ją czytali. Zostawił także »Epistolas cultas et morales« i »Historiją dziejów tak w Polsce, jako i w cudzych krajach«, ale ta gdzieś w ciemnicy uwieczniona. Nadto »Iudicium de Statu ac bellis Sveticis in Imperio gestis per annos triginta«”. (K. Niesiecki, op. cit., s. 473).

<sup>91</sup> Zob. J. A. Morsztyn, *Poezje oryginalne i tłumaczone*, Warszawa 1883, s. 61—62.

<sup>92</sup> Zob. *Listy* ..., s. 418, 426, 429, 433.

<sup>93</sup> Tamże, s. 436.

<sup>94</sup> Tamże, s. 261.

1655 [...] aż do roku 1660", przypisywanej dotąd Janowi Stefanowi Wydziedze<sup>95</sup>. Innymi słowy, zagadek, z którymi nieprędko będzie sobie można poradzić, jest w twórczości Łukasza Opalińskiego aż nadto. Warto więc może powstrzymać się od wysuwania nieuzasadnionych, a na niezmiernie kruchych i dających się zgoła odmiennie interpretować przesłankach opartych, hipotez.

Bo przecież trudno poważnie traktować np. twierdzenie, że „Satyr” nie pisał „człowiek o tak wybitnie praktycystycznym nastawieniu jak Krzysztof”, że pisał je „ktoś zrównoważony”, kto „choć się oburza, oburza się ze względów ogólniejszych, a oburzenie to płynie z przesłanek rozumowych, mniej natomiast emocjonalnych” (s. 219), że wojewody poznańskiego „na pewno nie było stać na samokrytykę” (s. 218) itp. Nie tylko zresztą dlatego, że są to nic albo niewiele wnoszące do problemu autorstwa „Satyr” ogólniki. Przede wszystkim jednak dlatego, że są one ewidentnie błędnie i sprzeczne zarówno z ustaleniami biograficznymi w odniesieniu do Krzysztofa Opalińskiego, jak i historyczno-literackimi w aspekcie jego „Satyr”.

Niepodobna również zgodzić się i na inne propozycje „dowodowe” Pełczyńskiego: „Nie będzie też chyba niedorzecznością wziąć pod uwagę nazwy dawane utworom Łukasza. Krzysztof, zwracając się do niego, pisze o konceptach lub dyskursach. Jedno i drugie określenie odpowiada formie «Satyr». Są bowiem one dyskursami, rozprawkami, rozważaniami, monologami. Nazwanie ich konceptami natomiast wyjaśnia ich stopień artystycznego dopracowania. Wystarczy wziąć pod uwagę znaczenie wyrazu koncept, by uznać, że rzekoma nieartystyczność «Satyr» jest kształtem świadomym. Niewątpliwie są to bruliony, zarysy właściwej pracy, «choć by nie szła do druku», przeznaczone *privatae lectioni*” (s. 219—220).

Po pierwsze: satyry w swej ogromnej większości nie wspólnego z dyskursami nie mają. W siedemnastowiecznym rozumieniu tego terminu dyskurs to z reguły prozaiczny, niekiedy dialogowany traktat publicystyczny o tematyce społecznej, politycznej, wyznaniowej itp. Aby się o tym przekonać, wystarczy tylko zestawić dziełka, w których tytule pojawia się wzmiankowany wyraz. Z wielu przykładów, odnoszących się do bibliografii piśmiennictwa staropolskiego, wybieramy następujące: J. Brożek, „Gratisz albo dyskurs I Ziemianina z Plebanem, Przywilej albo dyskurs II ...”, Consens albo dyskurs III ...”, Kraków 1625; K. F. Falibogowski, „Dyskurs marnotrawstwa i zbytku Korony Polskiej”, Jarosław 1626; Ł. Opaliński, „Rozmowa Plebana z Ziemianinem albo dyskurs o postanowieniu terażniejszym Rzeczypospolitej i o sposobie zwaierania sejmów”, B. m. wyd. 1641; Anonim, „Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce”, Kraków 1648.

Po wtóre: uznanie, że satyry to „bruliony, zarysy właściwej pracy” jest bez precedensu w dotychczasowych badaniach historyczno-literackich. „Bruliony” to zgoła niecodzienne, bo zamknięte w rygorystyczny kształt trzynastozgłoskowca (7+6). Niezależnie od przyznawanych im lub nieprzyznawanych wartości artystycznych są „Satyry” dziełem całkowicie dopracowanym i skończonym. Ponadto słowo „koncept” pojawia się w listach Opalińskiego chyba w innym znaczeniu niż mu przypisuje Pełczyński. Jego odpowiedników szukać należy raczej wśród wyrazów takich jak „pomysł”, „projekt”<sup>96</sup>, a nawet „dyskurs”, „rozprawa” niż „brulion”, „szkielet”.

Rozważania niniejsze można by z powodzeniem rozbudować przynajmniej w dwóch jeszcze kierunkach, gdyby to nie było jednak całkowicie zbędne w świe-

<sup>95</sup> Problemem tym zajmuje się obecnie p. mgr Karolina Targosz-Kretowa z Zakładu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk.

<sup>96</sup> Por. list Krzysztofa Opalińskiego z 4 czerwca 1650 r.: „Nim zamknę list, proszę mój Bracliszku, napiszże WMć co i konceptuj o pospolitym ruszeniu i porządku, jakoby przyśle do wojska wielkiego Ojczyźnie”. *Listy ...*, s. 472.

tle powołanych wyżej faktów i dokumentów. Przeciw hipotezie Pełczyńskiego przemawiają bowiem z jednej strony różnice w poglądach obu braci na wiele zagadnień politycznych i nie tylko politycznych, z drugiej zaś wyraźne zbieżności i podobieństwa językowo-stylistyczne „Listów do brata Łukasza” i „Satyr”. W tej sytuacji, podsumowując dotychczasowe wywody, stwierdzić trzeba, iż nie ma podstaw do zakwestionowania obowiązujących ustaleń bibliograficznych i przypisywania wydanego w 1650 r. zbioru utworów satyrycznych Łukaszowi Opalińskiemu lub komukolwiek innemu. Dopóki więc nie wypłyną jakieś rzeczywiste „nowe dane” w odniesieniu do tej sprawy, w pełni uzasadnione jest przekonanie, iż Krzysztof Opaliński jest autorem „Satyr”.